

**Matka – trzydziestolatka,
czyli weź, chodź, zrób!**



**I CAN'T
KEEP
CALM
I'M
30**

Gdzieś tuż przed tym całym szpitalnym zamieszaniem skończyłam trzydzieści lat. Bez zbędnych fajerwerków, ale też bez kryzysu, depresji i tym

podobnym stanów powszechnie towarzyszącym takiej zmianie. Wręcz przeciwnie. Cieszyłam się (i nadal cieszę!) z tych urodzin, ponieważ jestem na dzień dzisiejszy życiowo spełniona. Mam wspaniałego męża, najwspanialsze na świecie dziecko, w miarę satysfakcjonującą pracę, do której, jak Bóg da, wrócę już niedługo. Jest OK.

Ale też przyszedł dla mnie czas refleksji, że może by tak coś zmienić. Trauma związana z przedłużającym się kończeniem chlubnego okresu edukacji minęła (dwa lata pisania magisterki daje się we znaki) i mam ochotę nauczyć się czegoś nowego. Mam ochotę się ruszyć, zrobić coś ciekawego ze swoim życiem, zmienić coś, mieć na coś wpływ, zrobić rewolucję! A jak? Już, już piszę.

Plan jest szeroko zakrojony i dalekosiężny, ośmielę się wręcz powiedzieć, że to taki plan maksimum na całe moje życie. Wygląda mniej więcej tak:

1. Blog

Tak, ten blog jest częścią mojego trzydziestkowego planu! Jako że z wykształcenia, przekonania i upodobania jestem humanistką i zawsze lubiłam pisać, a teraz tę miłość mogę połączyć z miłością do mojego dziecka, z połączenia tych dwóch pasji zrodziła się motheratorka. Chcę, żeby to miejsce było przyjazne i pomocne czytelnikom, chcę żebyście z przyjemnością tu wracali. Po prostu zróbcie mi taki urodzinowy prezent, a ja będę się odwdzięczać kolejnymi coraz lepszymi wpisami. Obiecuję! ☐

2. Szycie



Pewnego pięknego dnia, zmotywowana informacją od mojej chrzestnej, że ma na zbyciu elektryczną maszynę do szycia, przypomniałam sobie, że jako mała dziewczynka szyłam na starym Singerze mojej babci sukienki dla lalek Barbie i że sprawiało mi to frajdę. Maszyna mi umknęła, bo zanim się zdecydowałam, ciocia oddała ją komu innemu, ale okazało się, że teściówka również jest w posiadaniu tego cudu techniki i tak oto weszłam w posiadanie pożyczonej na czas nieokreślony maszyny Jaguar Mate 383. Przy okazji okazało się, że ten model nie był dystrybuowany w Polsce, a żaden serwis nie posiada do niego instrukcji obsługi, która niedostępna była też w internecie. Znalazłam więc stronę japońskiego producenta, grzecznie poprosiłam o instrukcję i ją otrzymałam! Za darmo! Są jednak dobrzy ludzie na tym świecie, a Japończycy to solidny naród, jak się okazuje.

Ale do rzeczy. Jak do tej pory udało mi się uszyć dwie poszewki na poduszki z koszul mojego męża i serwetkę do koszyczka wielkanocnego z nienoszonej spódniczki. Dumna jestem niesamowicie, niemniej jednak brakuje mi umiejętności i plan jest taki, żeby w najbliższym czasie wybrać się na warsztaty i przeszkolić pod okiem fachowców, a w dalszej perspektywie szyc ubrania i kocyki dla Ignasia i znajomych. A może kiedyś i na sprzedaż?... Kto wie, nie boję się marzyć!

3. Tłumaczenia

Ta część planu trwa w zasadzie od początku moich studiów. Tłumaczyć lubię bardzo, sprawia mi to radość i satysfakcję, z jednym tylko zastrzeżeniem: nie mogę tego robić na etacie, bo umieram z nudów! Trzymam więc sobie tę pasję w odwodzie, nawiązuję kontakty ze zleceniodawcami i raz na jakiś czas się w tym zanurzam. Myślę, że to świetny plan na tak zwaną czarną godzinę, na co dzień w ramach odskoczni i na emeryturę, której, jak wiemy, na oczy raczej nie zobaczę. Ale wróćmy do pozytywnego myślenia!

4. Metamorfoza



To mój ulubiony punkt, bo kobieta zmienną jest i próżną. Otóż będąc wielkim ciężowym wielorybem dowiedziałam się o istnieniu style doctor i poinformowałam męża, że na trzydziestkę nie chcę już dostać nic innego, jak tylko przegląd szafy i zakupy, żeby wreszcie wyglądać jak człowiek. Moje marzenie się spełniło i już 5 września będę przeglądać tę moją nieszczęsną szafę, a potem wreszcie zaznam przyjemności kupowania ciuchów, której tak naprawdę odmawiam sobie w tym właśnie celu od prawie dwóch lat. Czyste szaleństwo, można by powiedzieć, ale tak właśnie dążę do realizacji wyznaczonych celów – konsekwentnie!

A jako taki mały wstęp do metamorfozy całkiem niedawno odważyłam się po raz pierwszy zmienić delikatnie kolor włosów

i na mojej głowie zagościło trochę blondu. Odmłodziłam w trzy sekundy i czuję się z tym świetnie, polecam! Powyżej efekty w postaci super seksi-flexi selfie tuż po wizycie u fryzjera.

5. Zdrowie

To będzie długi punkt. I bardzo poważny.

Pierwsza sprawa to badania. Trzeba się badać, musimy się badać. To nie jest wybór, nie fanaberia. To imperatyw. Chcesz żyć? Rób badania. Cytologia, USG piersi, mammografia. Badałam się tuż po porodzie, teraz mam termin do mojego ginekologa na 26 września, ostatnio robiłam też morfologię.

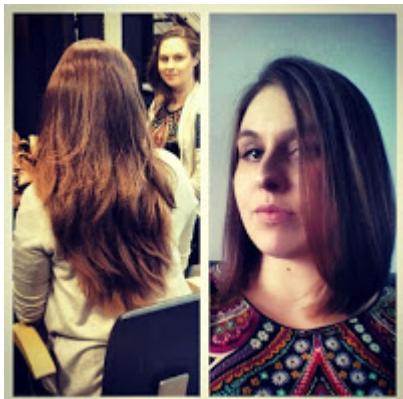
Anielno w swoim ostatnim wpisie nawołuje w ten sposób:



Zakupy niedługo odhaczę, cytologię też. A Ty?

Następna sprawa to moja cera. Walczę z niedoskonałościami w zasadzie od zawsze, ale mam wrażenie, że do tej pory byłam w tym niekonsekwentna, więc najwyższa pora zastosować konsekwencję. Dermatolog, badania (znowu badania!), kosmetyczka, dobre kremy, oczyszczanie. Muszę to wreszcie

zrobić, bo ileż można dojrzewać, co nie?



Dalej – coś od siebie. Jestem zarejestrowana w bazie szpiku Poltransplant, pod koniec ciąży oddałam też włosy w akcji Fundacji Rak'n'Roll Daj Włos. I na pewno zrobię to jeszcze nieraz.

Teraz czas na kolejne wyzwania: rejestrację w DKMS i jako dawca organów, będę też oddawać regularnie krew. Tyle z siebie dam, ile mam.

I ostatnia sprawa, równie istotna – zdrowie fizyczne. Jak na razie jestem dumna z tego, że schudłam po ciąży do wagi nawet niższej niż tuż przed. A musicie wiedzieć, że nie żartuję mówiąc, że byłam wielorybem. Przytyłam 21 kg. Na dzień dzisiejszy super się czuję we własnej skórze, ale czuję też, że muszę zadbać o kręgosłup poprzez pilates i basen i trochę nadać rzeźby żeby za rok na wakacjach wyglądać w bikini ciut lepiej niż w tym roku. Chodakowska? Czemu nie. Mam też na dole w bloku siłownię i fitness, więc bliżej już się nie da. Koniec wymówek!

No, to biorę się do roboty!

Podoba Ci się to, co napisałam? Daj mi koniecznie znać! Możesz to zrobić na kilka sposobów:

- Polub mój fanpage na Facebooku **KLIK**
- Polub ten konkretny wpis lub udostępnij go klikając na ikonkę Facebooka poniżej
- Napisz mi ciekawy komentarz pod wpisem tutaj lub na Facebooku

Będę

Ci wdzięczna za każdy taki gest, bo dzięki niemu będę

wiedziała, że moi
czytelnicy gdzieś tam są, czytają i podoba im się to, co
piszę.

Dziękuję!!!